

Amerykanie pozwali WHO z powodu COVID-19

21 kwietnia 2020

Dane o COVID-19 z raportu nr 91 WHO z 20 kwietnia 2020 r.:

- 2 314 621 – potwierdzone przypadki zachorowań od początku pandemii;
- 72 846 – potwierdzone przypadki zachorowań z ostatniej doby;
- 157 847 – łączna liczba zgonów od początku pandemii;
- 5 296 nowe przypadki zgonów z ostatnich 24 godzin.

Dzienna liczby wykrytych przypadków zachorowań MOCNO SPADŁA.

Dzienna liczba zgonów MOCNO SPADŁA.

Mapa i dane WHO o aktualnej sytuacji na całym świecie [TUTAJ](#).



Stany Zjednoczone

Mieszkańcy przedmieść Nowego Jorku pozwali Światową Organizację Zdrowia o rzekome zaniedbanie, którego ich zdaniem dopuściła się WHO w kontekście pandemii koronawirusa, pisze „The Guardian”. Trzej mieszkańcy hrabstwa Westchester zwrócili się do sądu okręgowego USA w Południowym Okręgu Nowego Jorku. Pod pozwem przeciwko WHO podpisali się Richard Kling i Steve Rothker z New Rochelle i Gennaro Purchia ze Skersdale. Amerykanie zażądali od WHO odszkodowania za szkody wyrządzone 756 tysiącom dorosłych mieszkańców okręgu. Stali się częścią pozwu zbiorowego. „Niedbałe instrukcje i zaniechania Światowej Organizacji Zdrowia spowodowały niewyobrażalne szkody dla powodów” – czytamy w pozwie.[SN]

Mieszkańcy okręgu Nowy Jork oskarżyli również WHO o to, że nie była w stanie we właściwy sposób kontrolować walki z koronawirusem w Chinach, przede wszystkim wydarzeń w prowincji Hubei i Wuhan, które stały się punktem zapalnym epidemii.[SN]

Wcześniej prezydent USA Donald Trump oświadczył, że Waszyngton przestaje finansować WHO, która według niego nie dostarczyła w odpowiednim czasie informacji o koronawirusie, a także nie przekazała prawdy światowej społeczności. Krytyka Trumpa pod adresem WHO wybrzmiała na tle trudnej sytuacji z pandemią w Stanach Zjednoczonych, które są na pierwszym miejscu zarówno pod względem liczby chorych, jak i liczby zgonów, a także oskarżeń pod adresem samego prezydenta, że zbyt późno wprowadził środki niezbędne do walki z pandemią.[SN]

Tymczasem przyjęty przez zdominowany przez Republikanów Senat USA pakiet stabilizacyjny w większości zasili konta zaledwie 43 tys. Amerykanów zarabiających ponad milion dolarów rocznie. Najbiedniejsi Amerykanie zarabiający poniżej 100 tys. dolarów rocznie otrzymają tylko okruchy. Według raportu Wspólnego Komitetu ds. Podatków (Joint Committee on Taxation, JCT) w pakiecie ukryte są zapisy o serii zwolnień podatkowych dla najbogatszych, które tylko w 2020 roku pozwolą im zaoszczędzić łącznie 90 miliardów dolarów. Ogółem prawie 82 proc. pomocy trafi do Amerykanów, których roczne dochody przekraczają 1 milion dolarów. Znakomita większość, która zarabia mniej niż 100 tys. dolarów rocznie, otrzyma zaledwie 3 proc. pomocy. Zapisy w pakiecie, które mają uchronić gospodarkę przed upadkiem spowodowanym pandemią COVID-19, znoszą ograniczenia kwot, jakie właściciele firm mogą odliczyć od podatku. JCT przewiduje, że obniżka podatków zwiększy w ciągu najbliższych 10 lat deficyt budżetu federalnego o prawie 170 miliardów dolarów.[S]

Administracja Trumpa, która pierwotnie uważała wiadomości o pandemii COVID-19 za mistyfikację mediów związanych z Partią Demokratyczną mającą na celu odsunięcie go od władzy, ostatnio nie szczędziła wsparcia dla bogaczy z publicznej kiesy. W

ubiegłym miesiącu rząd zasilił giełdę kwotą ponad 1,5 bilionów dolarów, co stanowi równowartość całego długu wszystkich amerykańskich studentów. Samej giełdzie niewiele to dało. Trump osiągnął tylko tyle, że spowodował jej 15-minutowy wzrost. Chwilę potem akcje większości spółek znowu zaczęły pikować w dół. Rząd USA zapowiedział również ogromne pakiety pomocowe dla branży filmowej, hotelarskiej i rekreacyjnej. Podobnej pomocy oczekują linie lotnicze z American Airlines na czele.[S]

Największymi przegranymi są zwykli Amerykanie, którzy mogą liczyć na jednorazową lichą pomoc rządową w wysokości 1,2 tys. dolarów. Jest to mniej niż dostaną obywatele w wielu innych rozwiniętych krajach. Nie mogą oni również liczyć na żadne zwolnienia w czasie pandemii np. z obowiązku płacenia czynszu. Wielu z nich codziennie ryzykuje życie, pracując na źle chronionych i na słabo opłacanych stanowiskach, których utrzymanie zostało uznane za kluczowe w czasie pandemii. W całych Stanach Zjednoczonych ustawiają się kolejki po rozdawaną przez organizacje charytatywne darmową żywność. W czasie kiedy wielkie korporacje otrzymują prezenty finansowe od rządu, upada wiele małych firm, które nie mogą liczyć na hojność podobnej skali. Jednym ze skutków pandemii jest zatem wzmacnianie kapitalizmu korporacyjnego, niszczącego demokrację, środowisko naturalne, klasę średnią oraz przyczyniające się do dalszego ubożenia biednych.[S]

Demokratyczna kongresmenka Barbara Lee, która jako jedyna w 2001 roku zagłosowała przeciwko ustawie PATRIOT, potępiła pakiet: „Zamiast dawać ulgę Amerykanom, którzy walczą o to, by związać koniec z końcem, republikańscy senatorowie rzucili ulgi podatkowe i prezenty korporacyjne dla swoich bogatych przyjaciół. Powinniśmy priorytetowo traktować potrzeby Amerykanów z klasy robotniczej, a nie milionerów”. Jej kolega senator Sheldon Whitehouse z Partii Demokratycznej określił pakiet stabilizacyjny jako „plądrowanie amerykańskich podatników w czasie tragedii gospodarczej i ludzkiej”.

Whitehouse domaga się, by Kongres uchylił „tę zgniłą, nieamerykańską grandę”, a zaoszczędzone w ten sposób pieniądze przeznaczył na „pomoc pracownikom w warunkach tego strasznego kryzysu”. Senator Whitehouse się myli twierdząc, że kryzysowe prezenty dla bogaczy nie są zgodne z linią amerykańskiej polityki. Rządy USA mają wieloletnie doświadczenie w prowadzeniu takiej właśnie polityki, bez względu na to, czy za stołem prezydenckim zasiadał republikanin, czy demokracja i bez względu na to, która z dwóch głównych partii kontrolowała Kongres. Kiedy w czasie kryzysu 2008 roku zasilano miliardami kieszenie rekinów finansowych trzęsących Wall Street, milionom zwykłych Amerykanów, którzy w tym czasie tracili dorobek swojego życia, nie pomógł nikt.[S]

Turcja

Turcja planuje wprowadzić certyfikację obiektów turystycznych w zakresie bezpieczeństwa przed COVID-19 i przestrzegania standardów higieny, donosi ATOR, powołując się na ministra turystyki i kultury Mehmeta Ersoya. Projekt rozpocznie się już w maju. Certyfikacja hoteli będzie dobrowolna, ale zasadniczo obowiązkowa, ponieważ bez niej hotel nie będzie mógł obsługiwać zagranicznych turystów. Będzie dotyczyła przyjmowania, zakwaterowania i wypoczynku gości. Będą ją musiały przejść linie lotnicze, transport, hotele, muzea, restauracje i ich pracownicy. Obiekty certyfikacji, zwłaszcza hotele, będą zobowiązane do zapewnienia dystansowania społecznego, regularnej sterylizacji, sprawdzania stanu zdrowia personelu i zapewnienia pracownikom środków ochrony osobistej. Oczekuje się, że obiekty turystyczne i firmy otrzymają certyfikaty do końca maja.[SN]

Minister podkreślił, że wprowadzany system nie jest „planem wyjścia z koronawirusa”, lecz „priorytetem konsumenckim”, za którym Turcja będzie teraz podążać. Według Mehmeta Ersoya sytuacja z koronawirusem ustabilizuje się do drugiego tygodnia maja, co pozwoli uruchomić komunikację międzymiastową i

otworzyć kurorty – ale jak na razie tylko dla miejscowych. Uważa, że przybycie zagranicznych turystów rozpocznie się nie wcześniej niż w połowie czerwca, a Rosjanie nie będą pierwszymi w tym procesie. Przywrócenie napływu zagranicznych turystów rozpocznie się od rynków azjatyckich, potem Niemiec i Austrii, gdzie sytuacja z koronawirusem szybko się poprawia. Następnie Turcja oczekuje gości z krajów Europy Środkowej i niektórych krajów Europy Północnej. „Niepewność utrzymuje się w Rosji i Wielkiej Brytanii. Turyści z tych krajów będą mogli przybyć dopiero pod koniec lipca” – mówi Ersoy.[SN]



Dania

Rządzona przez socjaldemokratów Dania z jednej strony powoli zaczyna wycofywać ograniczenia wprowadzone na czas pandemii koronawirusa, z drugiej – przedłuża czas działania antykryzysowych działań, które mają ochronić gospodarkę. Wprowadziła też do nich istotne zastrzeżenia. W ubiegłym tygodniu do szkoły wrócili najmłodszy duńscy uczniowie, w poniedziałek zaczęły działać zakłady fryzjerskie i gabinety dentystyczne. Pomóc w ponownym rozkręceniu gospodarki ma również rozszerzenie planu ratunkowego opracowanego przez duński rząd oraz wydłużenie czasu jego działania. Wszystkie partie reprezentowane w duńskim parlamencie zgodziły się, by plan obowiązywał do 8 lipca, miesiąc dłużej, niż zakładano pierwotnie.[S]

Już w ramach programu państwo pokrywa 75 proc. wynagrodzeń pracowników, jeśli przedsiębiorca zgłosi, że bez takiego wsparcia byłby zmuszony zwolnić co najmniej 50 osób (w większych firmach) lub co najmniej 30 proc. zatrudnionych (w mniejszych). W zamian za zachowanie miejsc pracy pracownicy wysłani na postojowe i tak dostają 3/4 dotychczasowej pensji, wypłacane z budżetu. Pensje pozostałych nadal płaci właściciel firmy. Pracownicy budżetówki w ogromnej większości zostali

wysłani do pracy z domu, normalnie zarabiając. Dla freelancerów i samozatrudnionych także przewidziano rekompensaty. Jeśli udowodnią, że grozi im utrata przynajmniej 30 proc. dotychczasowych przeciętnych zarobków, państwo do lipca będzie przekazywać im co miesiąc 75 proc. utraconej kwoty, maksymalnie 23 tys. koron duńskich (niecałe 14 tys. złotych). Teraz duński rząd zgodził się jeszcze czasowo zwrócić firmom część zapłaconego za ubiegły rok podatku VAT w postaci nieoprocentowanej pożyczki. Wprowadzono jednak również istotne warunki: przedsiębiorstwo, które jest zarejestrowane w raju podatkowym, wykupuje własne aktywa czy wypłaca w okresie kryzysu dywidendy nie dostanie żadnej pomocy. Ani w postaci dopłat do pensji, ani w formie kredytu.[S]

Minister finansów Nicolai Wammen z partii socjaldemokratycznej oznajmił, że Dania planuje pokryć dodatkowe wydatki, emitując obligacje skarbowe. Duński rząd stoi na stanowisku, że jeśli nie wdroży stanowczych środków antykryzysowych teraz, to kraj z pandemii wpadnie w recesję i koszty społeczne takiej sytuacji będą o wiele wyższe, niż straty wywołane przez samego koronawirusa. Zaufanie społeczeństwa duńskiego do rządu i jego polityki jest bardzo wysokie. W sondażach przeprowadzonych w tym miesiącu socjaldemokratyczna premier Mette Frederikssen cieszyła się poparciem blisko 80 proc. badanych.[S]

Francja

Rząd francuski zgodził się w końcu przyjąć kubańskich lekarzy, którzy będą mogli naprawić skutki neoliberalnej patologii obecnego prezydenta i jego poprzedników. To już trzeci taki kraj w Europie po Włoszech i Andorze, z tą różnicą, że reżim Macrona postanowił nie wpuszczać Kubańczyków na kontynent, a jedynie na terytoria francuskie na półkuli zachodniej.[S]

Wczorajszy dekret rządowy to wielki sukces francuskich deputowanych z Ameryki Południowej (Gujana), archipelagów Antyli Francuskich i północnego Atlantyku (Saint-Pierre-et-

Miquelon). O zezwolenie rządowe dla cenionych kubańskich lekarzy postłowie i mieszkańcy ubiegali się od lat, z powodu tzw. pustyni sanitarnych powstałych na skutek patologicznych „reform” neoliberalnych, wymaganych przez Unię Europejską i popieranym przez oligarchię finansową oraz należące do niej media.[S]

Dopiero kryzys epidemii koronawirusa zmusił reżim do częściowego ustępstwa. „Pustynie sanitarne” powstały oczywiście również na naszym kontynencie, na skutek postępującej likwidacji publicznej służby zdrowia, która według kapitalistycznych szaleńców powinna „się opłacać”, by najbogatsi mogli być zwolnieni z podatków i być jeszcze bogatsi (to oni korumpują polityków). Francja, podobnie jak Włochy, Hiszpania i inne kraje padły ofiarą tej zabójczej ideologii i korupcji.[S]

„Dla nas to wielkie szczęście! Może ludzie będą mieli w końcu dostęp do lekarza!”- zareagowała na dekret Magali Zamor, przewodnicząca lewicowych związków zawodowych CGT z Martyniki. Mieszkańcy szykują już uroczystości powitania Kubańczyków. W Gujanie, gdzie sytuacja jest pod tym względem katastroficzna, lokalna prasa pisze o „wielkiej uldze”. We Francji kontynentalnej już ponad 50 deputowanych zwróciło się do reżimu o przyjęcie lekarzy spoza Unii, lecz macroniści obawiają się „propagandy komunistycznej” i ciągle odpowiadają twardym „nie”. Zwrócili się zresztą do władz lokalnych na półkuli zachodniej, by nie dopuszczały do eksponowania flagi kubańskiej.[S]

Szwecja

Szwecja jest pierwszym krajem na świecie, który opublikował dane wskazujące, że koronawirus częściej zakaża ludzi z mniejszości narodowych. Władze lokalne są świadome tego problemu, głównie z powodu niskiego poziomu integracji imigrantów, którzy nie mówią w lokalnym języku, ale nadal

mieszkają w gettach dużych miast, takich jak Sztokholm. Dane Ministerstwa Zdrowia pokazują, że 40% z 13 tys. osób jest zarażonych w szwedzkiej stolicy, w której mieszkają największe mniejszości z całego świata. W latach 2010 – 2019 ponad 400 tys. imigrantów z krajów takich jak Somalia, Erytrea, Iran, Irak, Syria, Turcja i kraje byłej Jugosławii przybyły do tego kraju. Utworzono grupy wolontariuszy, które tłumaczą informacje od organów ds. zdrowia na wszystkie możliwe języki, aby dotrzeć do maksymalnej liczby osób. W walce z pandemią najważniejsze są informacje i wskazówki dotyczące zapobiegania, których można przestrzegać w społeczeństwie. [ZNZ]

Autorstwo: Sputnik [SN], Małgorzata Kulbaczevska-Figat [S], BS [S], tallinn [ZNZ]

Źródła: pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [SN], Strajk.eu [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#) [S], [ZmianyNaZiemi.pl](#) [ZNZ]

Kompilacja 6 wiadomości i uzupełnienie: WolneMedia.net